

# Danuta Zarzyka

## ARTemeszów

Wśród naszych Obywateli i Obywaterek PRO są osoby, dla których kultura i różnego rodzaju aktywność artystyczna jest sposobem na łączenie ludzi i działanie w swojej miejscowości. [Bibliotekarka z Nadolic](#) integrująca mieszkańców wokół wiejskiej biblioteki, [trzech wolontariuszy z Orli](#) organizujących wydarzenia kulturalne w synagodze, [Sandra](#), która z każdej akcji charytatywnej potrafi stworzyć wielkie, kolorowe święto, czy [artysta](#) oddany idei pojednania i współpracy między Polakami a Niemcami poprzez kulturę i sztukę - to tylko kilka przykładów osób, które tworząc lub udostępniając twórczość różnych artystów budują zaangażowaną społeczność w swoich małych ojczyznach.

Prezentujemy kolejną z takich osób. Danuta Zarzyka jest Polką. Wraz z mężem Lucasem Achirico Espinoza z Boliwii i dwojgiem dzieci - Naomi i Mileną Achirico Zarzyką - tworzą rodzinną grupę aktorską „Entre dos Aguas un Teatro”, czyli „Między dwiema wodami jeden teatr”. W niewielkim Temeszowie na Pogórzu Dynowskim organizują coroczny międzynarodowy festiwal, dają koncerty, wystawiają sztuki teatralne, wsłuchują się w drugiego człowieka, starają się zrozumieć i porozumieć.



Zacznę od końca. Mojego końca, który wcale końcem nie jest, ale wieńczy przeszłość do chwili obecnej i wiąże z nim wielkie perspektywy na to co jeszcze przede mną.

W teraźniejszości mieszkam na Podkarpaciu, zapuszczam korzenie i skrzydła w ziemię i niebo Pogórza i buduję rodzinną i artystyczną bazę w Temeszowie i Obarzynie – dwóch wsiach niewielkiej gminy Dydnia.

Mój cytat życiowy, który wcale mojego autorstwa nie jest, lecz w punkt opisuje kim jestem, brzmi: „**Zmiana to jedyna stała mojego życia**”. I tak od zmiany do zmiany rosnę i rozwijam się, a wraz ze mną Orosną pomysły, plany, przyjaźnie, działania. Po czterech latach prowadzenia w Polsce Stowarzyszenia Artystycznego Gościniec Południa, teraz śnię o fundacji – Fundacji ARTemeszów, bo ten art. to nieodłączny przedrostek mojego bycia.



To dzięki artystycznym działaniom mam nieustanną potrzebę przebywania w bliskości z ludźmi, wśród ludzi i dla ludzi. Czerpię ze spotkań, wsłuchuję się w nasze człowieczeństwo, ćwiczę wrażliwość i pogłębam wiedzę w relacjach człowiek – człowiek, człowiek – przyroda, człowiek – świat, z wszechświatami, zaświatami i światopoglądami naszych różnorodnych, osobistych uniwersów.

## Wiersze

Piszę wiersze, z rymem, z metryką. Poprzez poezję dotykam społecznych tematów. Potem układam melodię. Mam rozśpiewaną, muzyczną rodzinę, więc razem te wiersze ubieramy w nuty i rytmy i niesiemy do ludzi. Bo o to przecież chodzi, by dzielić się naszym spojrzeniem, porównywać myśli, kwestionować utarte schematy, proponować odkrywanie nowych niekonwencjonalnych ścieżek, a może i rozwiązań na tematy, które nas dotykają. Teraz takim tematem jest las, a wyzwaniem – przybliżyć innym naszą miłość do dzikiej przyrody, oczarować ich i zarazić potrzebą tej dzikości. Czasem na smutno, czasem buntowniczo, czasem z przymrużeniem oka.

Gdy odkrywam coś, co mnie zachwyci w innych, mam taką wewnętrzną potrzebę, by wszyscy

to zobaczyli, usłyszeli, poznali albo by mieli ku temu przynajmniej możliwość. Od jakiegoś czasu zachwycam się wpisami mojej koleżanki a zarazem sąsiadki, która lubi sobie połązić. Wiecie, że łąz to las? A łązenie to innymi słowy chodzenie po lesie. Moja koleżanka w każdej wolnej chwili sobie łązi, a że mieszka wśród lasów to odkrywa i dzieli się w literacki, bardzo miły do czytania sposób, naprawdę ciekawymi obserwacjami. Do tego robi zdjęcia i umieszcza je publicznie. Zaproponowałam jej pomysł na literacko – muzyczną wystawę i publikację Kronik Leśnego Licha w akompaniamencie z muzycznym dodatkiem wierszy napisanych do okazji. Już wspólnie działamy, a efekty niebawem! – będzie o wiosennych namiętnościach leśnych ziół, o czarcim jajku, o starym suchym pniu tętniącym życiem swych dziupli, o skórze z ropuchy żywcem zdartej przez wydrę, o Niewidzialnym Turnickim Parku Narodowym.

### Ewidencja zaniedbań

1.

Wciskają nam do głowy estetykę bycia  
W telewizji konkurs na najbardziej zadbane ogródek  
Przystrzyżone tuje unoszą na pudła przycięte oblicza  
A w równo skoszonej trawie  
Nie ma pszczoł ani mrówek

Wciskają nam do głowy estetykę bycia  
Usuń zwiędłe liście, rwij przekwitłe łodygi z rabatki  
Zrównaj do poziomu, niweluj do pionu codzienne przeżycia  
Kup krem przeciw wszelkim zmarszczkom  
– słodki gest na dzień matki

Refren:

Nie dziwi więc, że i lasy zdziczyć dziś nie mogą  
Rzną spróchniałe już drzewa – co suche to martwe i zbędne  
Nic to, że one ptaków leśnych są ostoją  
Jak w krzywym zwierciadle perspektywy błędne

2.

Są jednak Ci co mają swą etykę życia  
Wyczuloną wielce, na czerwone stygmaty na korze  
Odcisnięte piętno zdzierają ostrożnie z konaru poszycia  
Co wciąż tętni dziupli gwarem  
Choć w szarym jest kolorze

Osobowość przemawia głośniej niż ich mienia  
Powierzchnowość rzeczy nie ma ich swymi blaskami  
Lecz ilu trzeba pokoleń by ruszyć wrażliwość sumienia  
Gdy wciąż giną nam wartości  
Pod banałów maskami



fot. Aleksander Bartecki



fot. archiwum grupy

## **(Krok w tył)**

### **Koncert poezji śpiewanej**

W zeszłym roku miałam potrzebę mówić o swobodzie istnienia, różnorodności i podstawowych prawach człowieka w nawiązaniu do sytuacji osób transpłciowych w Polsce. Przygotowaliśmy więc z rodziną koncert utworów naszego autorstwa poruszających ten temat i przedstawiliśmy go na II Ogólnopolskim Kongresie Rodziców Osób LGBTIA+ we Wrocławiu.

Znów poprzez poezję, znów śpiewaną, bo taki wehikuł artystyczny wybraliśmy do tej społecznej podróży:









fot. Piotr Uhle ([zdjęcia z Kongresu](#))



### Paradoks

Życie to matematyka  
Język opisu wszechświata  
Ponoć wszystko z niej wynika  
A energia się przeplata  
Każdy w niej ciąg własny ma  
Fibonacci, ty i ja

Dobrze nam ze szkoły znane  
Figur ludzkich różne kształty  
Geometrią rządzą same  
Kąt zamknięty, kąt otwarty  
Ten wierzchołkiem się wyróżnia  
Tu pięć ścian, a w tamtym - próżnia

Choć teoria wszystkim znana  
W społeczeństwa restauracji  
Wciąż praktyka niedograna  
Na drzwiach wisi ubikacji:  
- tu kóleczo - tu trójkącik  
Reszta figur miotłą w kącik

Gdy skurcz chwyta za jelita  
To pytanie w głowie świta  
Które drzwi otworzyć zatem  
Gdy dano mi być kwadratem,  
Rombem, stożkiem, sześciokątem  
A nie kółkiem ni trójkątem?

## (Krok w tył)

### Teatr



Jesteśmy wraz z mężem aktorami teatru, choć planem filmowym też nie gardzimy. Od ponad 30 lat tworzymy, wystawiamy, uczestniczymy w życiu społecznym i kulturalnym. Tyle, że nie w Polsce. Do Polski przyjechaliliśmy pięć lat temu. Zaczęliśmy działać. Tak się rozpoczęła przygoda ze stowarzyszeniem. Dało nam ono możliwość postulowania i zdobywania małych grantów na działalność społeczno-kulturalną.

## Letnia Gościna Artystyczna w Temeszowie



fotografia: Jan Florek



fotografia: Jan Florek







fot. Jan Wolak

Od czterech lat robimy wielonarodowy festiwal kultur pod nazwą **„Letnia Gościna Artystyczna w Temeszowie”**.

Organizujemy go z żywym uczestnictwem sąsiadów i wsparciem Starostwa Powiatowego w Brzozowie i innych zaprzyjaźnionych organizacji, takich jak lokalny GOK, KGW, OSP, a także dalszych geograficznie, ale bliskich sercu: w zeszłym roku ze stowarzyszeniem Klepisko z Lubelszczyzny, a w tym z Fundacją Humanitarną Folkowisko z Roztocza, z którą współpracowałam jako Asystent Kultury przez pół roku.

Poprzez stowarzyszenie udało nam się również nagrać cykl audycji „Kultura Sklepią, Kultura Zasobna” o lokalnych artystach i żywych księgach pamięci, czyli ciekawych osobach mieszkających obok nas.

## Na Drugim Brzegu

Dostaliśmy również dofinansowanie z Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszeńskiego w Warszawie na produkcję i eksploatację sztuki teatralnej „Na Drugim Brzegu” w ramach programu OffPolska. Było to w czasie pandemii, gramy ją i będziemy jeszcze grać dobrych parę lat. Autorska dramaturgia nawiązuje do wydarzeń po obu brzegach rzeki San w latach 46/47. Nie jest jednak spektaklem historycznym, lecz bardziej filozoficznym, opartym o nasze przemyślenia i subiektywne wypowiedzi mieszkańców obu brzegów. Jest zadawaniem pytań na scenie bez przekazywania gotowych odpowiedzi.





(fragment)

MIRKA: - PAN TU TAK LEŻY JAK POWALONE DRZEWO

RADEK: - CHYBA ZASNAŁEM NIECHCĄCY

MIRKA: - POTKNĘŁAM SIĘ, BO PANA NIE DOSTRZEGŁAM. TO TEN DYM, ZASŁANIA WSZYSTKO, NIE POZWALA PATRZEĆ

RADEK: - MOJA WALIZKA NA PEWNO GDZIEŚ SIĘ PRZETARŁA I TAMTĘDY MI DYM UCIEKA. WIE PANI, TO JEDYNA RZECZ, JAKĄ UDAŁO MI SIĘ URATOWAĆ. MAM GO PEŁEN TOBOŁEK. MOŻE CHCE PANI ZERKNAĆ?

MIRKA: - OH, SŁODZIUTKI. ILE MA LATEK?

RADEK: - ON? NIE, NIELATEK, SKRZYDEŁKA TAKIE NIEOPIERZONE JESZCZE, ALE ZAWSZE JAKOŚ ZDOŁA SIĘ ULOTNIĆ I WSZĘDZIE GO WTĘDY PEŁNO. CZASAMI TRZYMAM GO ZA PAZUCHĄ, ALE JAK TYLKO TROSKĘ POPUSZCZĘ TO OD RAZU WCHODZI MI NA GŁOWĘ. TAKIE TO NIEOPIERZONE JESZCZE A CAŁY ŚWIAT POTRAFI PRZYSŁONIĆ. DLATEGO CHOWAM GO DO WALIZKI, TO JEDYNA RZECZ JAKĄ TERAZ POSIADAM.

MIRKA: - MA PAN RACJĘ, JA TEŻ TRZYMAM MOJĄ KRÓTKO.

RADEK: - TU? W TEJ DŁUBANCE? A NIE ZA CIEMNO JEJ MOŻE?

MIRKA: - MORZE? JAKIE MORZE! A GDZIEŻ TAM JEJ DO MORZA, PRZECIEŻ TO DOPIERO MAŁA RZĘKA. PEŁNA CZAPLI I DZIKICH KACZEK NA BRZEGACH. JEST SPOKOJNA I MIŁA, TYLKO W PORYWACH ZBIERA JEJ SIĘ NA HARCE I WYCHODZI SAMA Z SIEBIE. TAKI WYLEWNY TEMPERAMENT, PAN ROZUMIE.

(...)

RADEK: - MA PANI ZEGAREK? KTÓRY ROK NA PANI ZEGARKU? TAK JAKOŚ MI ZLECIAŁO...

MIRKA: - 46TY, A DOKŁADNIE 1946TY I KWADRANS.

RADEK: - I KWADRANS?

MIRKA: - TAK, TO JUŻ MAJ.

RADEK: - W MOJEJ PIERSI TEŻ MAJ WYBIJA. PRAWIE MAJ, ALE 47GO. PANI ZEGAREK SIĘ SPÓŹNIA.

MIRKA: - NIEMOŻLIWE, NAKRĘCAM GO KAŻDEGO PORANKA.

RADEK: - MOŻE GO PANI COFNĘŁA I JESZCZE NIE PRZESTAWIŁA. BYĆ MOŻE POZOSTAŁ W CZASIE ZIMOWYM.

MIRKA: -BYĆ MOŻE. DZIWNE RZECZY SIĘ DZIEJĄ, TERAZ, GDY SKOŃCZYŁA SIĘ WOJNA.

**(Krok w tył)**

## Boliwia

Krok w tył była Boliwia. Kolorowa, wieloetniczna, z drastycznym podziałem na klasy społeczne. Przeżyłam tam 18 lat. Dodając dwa lata w Brazylii i pięć przeżytych w Hiszpanii zaokrągliła się suma do dwudziestu pięciu lat poza krajem. Tak więc, gdy przyjechałam na Podkarpacie więcej lat mówiłam po hiszpańsku niż po polsku. Teraz ta miara nabrała równowagi i pomału polskie słownictwo do mnie powraca. W domu jednak mówimy z mężem i dziećmi „po latynosku” i dom tętni południowoamerykańskim życiem.



W Boliwii oprócz pracy teatralnej prowadziliśmy rodzinne Przestrzeń Sceniczną Jawapi (czyt. Hałapi) Było to miejsce licznych działań artystycznych o charakterze socjalnym, były przedstawienia, warsztaty, filmy. Znow i wciąż – praca z ludźmi, przy ludziach i dla ludzi.

Wszystkich, bez wyjątków – bo inaczej nie umiem.

---

### Więcej o Danucie Zarzyce, jej rodzinie i Teatrze znajdziecie tutaj:

*Jakakolwiek ekspresja artystyczna jest ponad barierami językowymi czy kulturowymi. Nie ograniczają jej granice państw, rządów, czy religii. Kontakt człowieka z człowiekiem rodzi się z ciekawości. Wspólnie z drugim człowiekiem odnajduje się własne punkty odniesienia, które nas łączą, a te kulturowo odmienne dodają uroku i urozmaicają ten kontakt.*

<https://gminadydnia.pl/wp-content/uploads/2021/04/kw64.pdf> str 16

*Pokazujemy na scenie, że można myśleć zupełnie inaczej, ale kiedy wysłucha się drugiego człowieka,*

może się okazać, że jego punkt widzenia jest uzasadniony. Kiedy się go pozna, można zrozumieć.  
<https://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,30019735,miedzy-dwiema-wodami-jeden-teatr-polsko-boliwijska-rodzina-na.html>

<https://powiatbrzozow.pl/images/download/BGP/rok2023/212.pdf> str 35

<https://e-teatr.pl/polsko-boliwijska-rodzina-na-pogorzu-dynowskim-z-calego-swiate-wybrali-temeszow-i-zyja-jak-chca-czyli-teatrem-39655>

[https://biznesistyl.pl/kultura/teatr-i-kino/18445\\_.html?fbclid=IwAR1husNeNpKojL6J7VnlluBU49e22rZLj\\_jx\\_0s2QV8HyX1didWkKkw4I6-E](https://biznesistyl.pl/kultura/teatr-i-kino/18445_.html?fbclid=IwAR1husNeNpKojL6J7VnlluBU49e22rZLj_jx_0s2QV8HyX1didWkKkw4I6-E)

<https://powiatbrzozow.pl/images/download/BGP/rok2022/201.pdf> str 14

---

Kiedy Danka z rodziną osiedliła się w Temeszowie byli dla miejscowych bardzo inni, egzotyczni, a może nawet obcy. Ale Danka – jak mówi – całe życie pracuje z ludźmi, przy ludziach i dla ludzi, no i nie przybyli z pustymi rękami, przywieźli do małej Wsi wielki Teatr. Odważyli się w nim podjąć bolesny temat wydarzeń (akcja „Wisła”), rozgrywających się w latach 46/47 nad Sanem, przepływającym nieopodal ich domu i napisali sztukę „Na drugim brzegu”. Stworzyli też duże, wieloetniczne, wielokulturowe, wielowątkowe przedsięwzięcie – „Letnia gościna artystyczna Temeszów”.

Danka i jej rodzina to kolejny przykład, udowadniający nasze, redakcji portalu ObywatelePRO, niezłomne przekonanie, że ważne, mądre, piękne i bardzo potrzebne rzeczy można robić nawet w najodleglejszym zakątku Polski, z ludźmi, przy ludziach i dla ludzi.

Wesprzyjcie, prosimy, ich starania o powstanie Fundacji ARTemeszów. Zrzutka [TUTAJ](#).